

NOWOCZESNOŚĆ W OBORZE

Agata i Bogdan Kurda, właściciele gospodarstwa mleczarskiego w Łągiwnikach Małych w powiecie lublinieckim, aby osiągać dobre wyniki postawili na dobrostan i innowacje. Zrobotyzowany system doju, oprócz ograniczenia najcięższej pracy, dostarcza również doskonałych narzędzi do kontroli i zarządzania stadem. O zaletach robotów udojowych z Bogdanem Kurdą rozmawia Izabela Pijanowska.



Fot. 1. Bogdan Kurda z rodziną

Panie Bogdanie, czy w Pana rodzinie były tradycje mleczarskie?

Oj, trudno mi powiedzieć, odkąd to się ciągnie. Hodowlą bydła zajmowali się na pewno mój dziadek i ojciec, a teraz ja, tak więc jest to rodzinne gospodarstwo z tradycjami.

Ma Pan całkiem duże stado. Czy wszystkie krowy są tej samej rasy?

Tak, to jest dokładnie 96 sztuk. Praktycznie wszystkie są rasy holsztyno-fryzyjskiej, ale nie ukrywam, że stosujemy też w inseminacji nasienie buhajów brown-swiss i obecnie mamy dwie krowy krzyżówkowe.

Dużą ma Pan rotację w stadzie?

W moim stadzie dużo krów się cieli, mam wystarczającą liczbę jałówek cielnych na remont stada. W tym roku sprzedaliśmy nawet 18 jałówek zacielonych. Cieląt, takich do 3 miesięcy, mam w tej chwili 25 sztuk.

Kto Panu pomaga w gospodarstwie?

Żona i syn, obydwójce, tak jak ja, mają wykształcenie rolnicze. Syn ma 22 lata i planuje zostać na gospodarstwie, czyli mam już następcę. Młodszy syn Bartek chodzi do szkoły rolniczej w Nakle Śląskim. Na razie nie wiem, co zdecyduje po jej ukończeniu, ale może też będzie chciał tu zostać? Najstarszy syn studiuje na 4 roku budownictwa na Politechnice Śląskiej, w czasie wolnym od nauki również pomaga.

Jaki areal ma Pana gospodarstwo? Czy produkcja roślinna jest podporządkowana produkcji zwierzęcej?

Około 100 hektarów. Pasze pozyskiwane są z gospodarstwa. Uprawiam kukurydzę, pszenicę lucernę i trawy. Tylko teraz, przy pracy robotów udojowych, najlepsza jest pasza w granulacie, więc kupuję granulaty, a pszenicę sprzedaję, co częściowo pokrywa koszt zakupu granulatu.

Pana gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane. Od dawna posiada Pan roboty udojowe?

Jedne gospodarstwa są bardziej, inne mniej wyposażone w maszyny. Ale rzeczywiście można to tak ująć, tzn. jest w pełni zmechanizowane. Obydwa roboty pracują u nas już 2,5 roku.

Jak wyglądała droga do zakupu tych maszyn i co było siłą napędową takiej zmiany?

Widziałem takie roboty wcześniej. Zresztą każdy, kto planuje jakąś konkretną inwestycję, podpatruje, jak to wygląda gdzie indziej. Pojawił się program na mleczarstwo i pomyślałem – „dlaczego nie zaryzykować?”. A wiadomo, ranny dój jest taki męczący, wieczorny zresztą też. I zawsze trzeba było o tym myśleć. Chciałem ułatwić nam pracę w gospodarstwie. I tak to się stało. Skorzystałem z dofinansowania, z programu Modernizacja gospodarstw rolnych dotyczącego bydła mlecznego, w ramach PROW 2014-2020. Wnioski na zakup obydwu robotów przygotował mi kierownik PZDR w Lublińcu, jestem bardzo zadowolony. Zresztą bardzo dobrze układa mi się współpraca z PZDR-em, często korzystam z różnych szkoleń czy pomocy w wypełnianiu wniosków.

Wcześniej, zanim w gospodarstwie pojawiły się roboty, dawaliście ze wszystkim radę?

Byliśmy sami, nikogo nie zatrudniliśmy, więc na pewno było to męczące. Nie było szans, żeby gdzieś wyjechać. Tym bardziej doceniamy teraz nasze roboty. A one zapewniają nie tylko dój, zawsze to podkreślam. Przecież razem z kupnem robota otrzymujemy cały system zarządzania stadem.

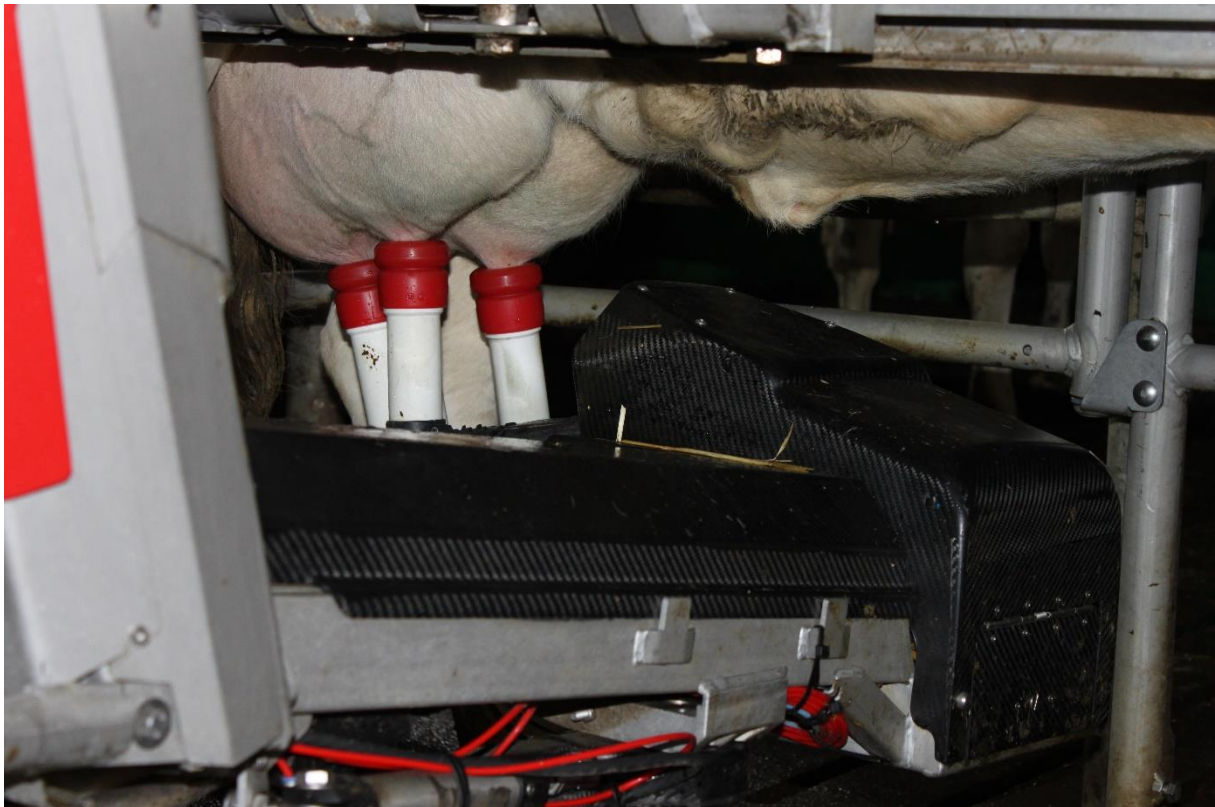
Czyli wszystko staje się dużo łatwiejsze.

Oczywiście. To bardzo pomaga w prowadzeniu stada, kryć czy kontroli zdrowotności każdej sztuki. Mam specjalną aplikację w telefonie. Widzę, która krowa jest do doju, a która i o ile godzin spóźnia się z dojem, czyli już ma trochę mniej mleka. Zasuszonych krów mam teraz 16, czyli 80 krów jest dojnych.

W zakładce „ruja i inseminacja” widzę, która krowa jest w czasie rui, która jest do krycia lub ile dni temu została zainseminowana. W zakładce „wycielenia” widzę, kiedy dana krowa będzie się cielić.

W raporcie zdrowia system pokazuje prawdopodobieństwo zachorowania, sugeruje zastosowanie planu leczenia. Ale już kilka godzin przed wystąpieniem objawów chorobowych system mnie o tym informuje. Przychodzą komunikaty i dzięki temu we wczesnej fazie wiem, że krowie coś dolega. Wtedy już dokładniej na komputerze sprawdzam, czy ma niestrawność, czy np. zapalenie wymienienia. To jest w standardzie. Opcją dodatkową jest kontrola komórek somatycznych.

Albo badania na cielność – wcześniej sam musiałem tego pilnować, przeglądać kwity. A teraz, przy robocie, otwieram ikonkę „krowy zacielone” i wszystko mogę wydrukować, mam czarno na białym. Nie muszę już siedzieć nad tym 2 godziny i przepisywać, martwić się o pomyłkę.



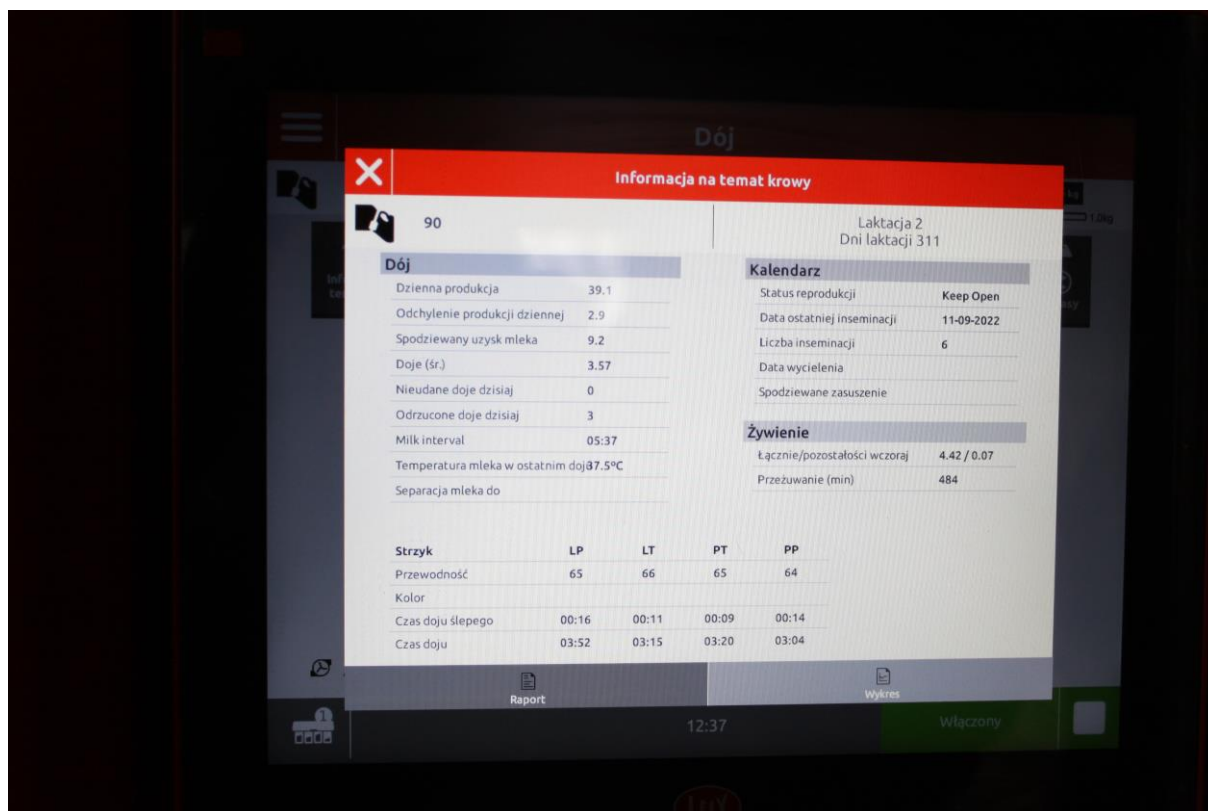
Fot. 2. Robot udojowy podczas pracy

Czy były jakieś problemy z przestawieniem zwierząt na ten sposób doju? Czy krowy szybko przyzwyczyły się do robotów?

Nie wiem, jak to wygląda w innych gospodarstwach, ale na początku nie było znowu tak różowo. Pierwszy miesiąc trzeba było praktycznie spędzić w oborze i cały czas doganiać krowy. Ale teraz, oceniając to z perspektywy czasu, myślę, że było to dość szybko. Bo po tym miesiącu nagle sytuacja odwróciła się, byłem bardzo mile zaskoczony.

Jak krowy korzystają z tych robotów, tzn. ile razy w ciągu dnia?

Robot dostępny jest 24 h na dobę. Krowa może podejść nawet 5-6 razy w ciągu doby. Zwierzęta są zachęcane paszą. System wie, jak ją dawkować. Wiadomo, pierwsza jest pasza startowa. Gdy krowa się rozdaja (robot widzi jej wyniki) i zadaje więcej paszy. Im więcej krowa ma mleka, tym robot takiej krowie zadaje więcej paszy. Dzięki temu systemowi osiąga się bardzo dobre wyniki jeśli chodzi o wydajność mleczną.



Fot. 3. Informacja na temat krowy podczas doju

Jak robot dba o higienę strzyków przed dojem i po?

Wszystko jest automatyczne. Krowa wchodzi do robota, zamyka się klatka, robot czytuje dane i wszystko o tej krowie wie. Następnie odbywa się mycie wymion, robot ma do tego

specjalne szczotki. On nie tylko myje, ale też masuje wymię, dzięki czemu wytwarza się oksytocyna i krowa szybciej się zdaja. Po udoju jest oczywiście dipping, natryskowo jest wstrzykiwany dipp.

A jaka jest wydajność stada?

Największa, jaką otrzymałem w przeciągu tych 2,5 lat, to 43,5 kg mleka od sztuki na dobę. Wcześniej, przed zastosowaniem robotów, było to od 25 do 28 kg od sztuki na dobę, a teraz mamy średnio ok. 40 kg.

Zanim przeszedłem na roboty średnia wydajność mleczna jednej sztuki wynosiła 9,5 tys. na 305 dni laktacji, później zwiększyła się do 11 tys. Teraz czekam na następne wyniki, które będą w marcu, powinniśmy znowu pójść do przodu. Ale to nie jest wyłącznie zasługa robota, wiele innych czynników na to wpływa. Robot jest podstawową sprawą, ale inne zabiegi też mają znaczenie.

Jakby Pan zachęcił innych hodowców do zakupu robota?

Jeśli ktoś nie chce robota, to bym nikogo nie przekonywał. Tak uważam. A jeśli człowiek chce coś zmienić w swoim życiu, to sam będzie dążył do tego celu, w tym przypadku do tego, żeby go mieć.

Podpowiedziałbym tylko, że warto dobrać dodatkowe wyposażenie. Każdy dojarz wie, że przed udojem należy wymienić filtr. Dobrze jest zdecydować się na podwójny filtr. Gdy są dwa pojemniki na filtr, robot nie dzwoni, że trzeba go wymienić, tylko przychodzi się wtedy, gdy jest na to czas, i wymienia się jeden z filtrów. Ważny jest też bufor, czyli zbiornik dodatkowy przed schładzalnikiem mleka. Kiedy dopływ do schładzalnika jest zamknięty, to roboty nie mogą pracować, bo gdzie by to mleko leciało? Gdy mamy taki bufor, to dój może być kontynuowany w czasie czyszczenia zbiornika. Jak schładzalnik jest czysty, mleko przepuszcza się do niego ze zbiornika buforowego i nie ma przestoju. Moim zdaniem te dwie rzeczy dobrze jest dobrać do wersji podstawowej.

I broniłbym robotów, bo krążą opinie (ludzi, którzy nie zajmują się rolnictwem), że roboty to znęcanie się nad zwierzęciem. Mam zupełnie inne zdanie – krowy wchodzi do robota same, dobrowolnie, a ja widzę, że są zrelaksowane. Jak doiliśmy na hali, to kopały. W przypadku robotów krowy są bardzo spokojne. Nawet kiedy jestem wśród nich, a krowa zmierza do robota, to schodzę jej z drogi, ona ma pierwszeństwo.

Wróciłby Pan do poprzedniego systemu pozyskiwania mleka?

Na pewno nie.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Życzę dużo zdrowia w nowym roku całej Pana rodzinie i zadowolenia z osiągniętych wyników.

IZABELA PIJANOWSKA

Śląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Częstochowie